REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Dz Miejski 318-97
Śmiało i szcz 343-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, Nr 25 — PIĄTEK, 29 STYCZNIA 1954 R. — Cena 20 groszy

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Wydz. finansowy 316-33
Ogłoszenia: 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Minister Mołotow walczy w Berlinie o osiągnięcie zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych

BERLIN (PAP). W środę 27 bm. na trzecim posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przewodniczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Eden. Obrady dotyczyły pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej". Jednocześnie omawiano zgłoszoną w związku z tym w dniu 26 bm. propozycję ministra Mołotowa w sprawie zwołania w maju — czerwcu br. konferencji ministrów spraw zagranicznych wszystkich wspomnianych pięciu mocarstw.

Dulles przeciwko konferencji pięciu

Sekretarz stanu USA oświadczył, że miał już sposobność do wypowiedzenia się w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Obecnie uważa jednak, że jest rzeczą konieczną dodatkowo poczynić kilka uwag w związku z wczorajszym przemówieniem ministra Mołotowa.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone odrzucają ideę zwołania konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Dodał on, że jeśli Związek Radziecki nie chce prowadzić w tej sprawie rokowań w ramach ONZ, to można by wykorzystać drogę dyplomatyczną.

Sekretarz stanu USA przypisał Związkowi Radzieckiemu zamiar przyznania Chińskiej Republice Ludowej, za pomocą takiej konferencji, „pozycji wielkiego mocarstwa" — jak gdyby Chiny nie były już i bez tego wielkim mocarstwem.

Reasumując swe przemówienie Dulles zaproponował, by konferencja ministrów spraw zagranicznych nie podejmowała żadnych uchwał w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, lecz przeszła do następnego punktu.

Ministrowie Bidault i Eden wypowiadają się za »polityką ograniczonych celów«

Z kolei zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Wyraził on pogląd, że nowa konferencja z udziałem ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw nie może dać pozytywnych wyników. Bidault nie wykluczył jednak możliwości zwołania konferencji pięciu mocarstw, na której omówionoby sprawę Indochin i kwestię koreańską.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden oświadczył, że jego zdaniem zwołanie konferencji pięciu mocarstw nie jest najlepszą drogą do rozwiązania aktualnych problemów. Zaznaczył on, że jest zwolennikiem „polityki ograniczonych celów".

Replika min. Mołotowa

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow.

Zgłaszając swe propozycje w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego — powiedział minister Mołotow — delegacja radziecka wychodziła z konkretnych założeń. Istnieją trzy grupy zagadnień związanych z tym punktem. Pierwsza grupa obejmuje problemy militarne, w tym również sprawę rozbrojenia. Druga grupa zagadnień odnosi się do problemów politycznych, a w szczególności do sprawy stosunków z Chińską Republiką Ludową. Do trzeciej grupy należą zagadnienia ekonomiczne, w tym sprawa handlu międzynarodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Dulles, Bidault i Eden — poruszyli tylko zagadnienia polityczne, pominęli natomiast inne problemy.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Mołotow zatrzymał się na zagadnieniach ekonomicznych, zwłaszcza zaś na sprawie handlu międzynarodowego. Podkreślił on, że 800 milionów ludzi, zamieszkałych w państwach miłujących pokój, tworzy olbrzymi rynek, którego nie można ignorować. Tych 800 milionów ludzi oddzielonych jest obecnie od drugiego rynku światowego. Mogą oni naturalnie egzystować również sami, ale wymierzone przeciwko nim zarządzenia dyskryminacyjne nie leżą w interesie wielkich mocarstw. Zarządzenia dyskryminacyjne mają wprawdzie charakter ekonomiczny, ale zagadnienia ekonomiczne przekształcają się w zagadnienia polityczne; w konsekwencji polityka dyskryminacji nie przyczynia się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Dziesięć państw zamieszkałych przez 800 milionów ludzi — jak podkreślił minister Mołotow — oddziela bariera od innych krajów. Tymczasem wiele krajów pragnie utrzymywać z tymi państwami stosunki handlowe. Tak więc np. przebywa obecnie w Moskwie francuska delegacja handlowa, a wkrótce przyjeżdża, lub może nawet już przyjechała, delegacja handlowa z Wielkiej Brytanii. Związek Radziecki utrzymuje stosunki handlowe z Indiami i wielu innymi krajami. Wszystkich — powiedział minister Mołotow — zapraszamy do siebie i wszystkich serdecznie witamy.

Cały ten kompleks zagadnień — stwierdził mówca — można byłoby omówić na konferencji pięciu mocarstw, proponowanej przez delegację radziecką.

Z kolei minister Mołotow nawiązał do niektórych zagadnień politycznych poruszonych przez Dullesa, Bidault i Edena oraz omówił argumenty, jakimi posługiwali się ministrowie trzech mocarstw zachodnich.

Sekretarz stanu Dulles — stwierdził mówca — odmawia wielkim mocarstwom prawa podejmowania decyzji dotyczących małych państw. Dulles powołał się przy tym na Kartę NZ. Liczył on na swą pamięć, ale tym razem pamięć zawiodła go.

Minister Mołotow zwrócił uwagę na art. 24 Karty NZ, który nakłada na wielkie mocarstwa szczególne obowiązki. Nie jest to przywilej, lecz odpowiedzialność za sprawę pokoju i bezpieczeństwa.

Należałoby również — powiedział minister Mołotow — przypomnieć sobie uchwały poczdamskie, w których stwierdza się, że w skład stałej konferencji ministrów spraw zagranicznych ma wchodzić pięć mocarstw, a mianowicie Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Francja i Chiny.

Czy chcielibyście panowie przekreślić te postanowienia? — zapytał minister Mołotow, zwracając się do uczestników konferencji. — Niektóre rzeczy przekreśla się czasem zbyt lekkomyślnie. Jest to złe przyzwyczajenie, które pociąga za sobą zmniejszenie wagi składanych podpisów.

Dalej minister Mołotow stwierdził, że wprawdzie konferencje czterech były niekiedy zwoływane, jakkolwiek rzadko, ale widoczna jest niechęć do zwołania konferencji pięciu mocarstw. Wiemy zaś jednocześnie — mówił minister Mołotow — że woli się nawet bardzo często zwoływać tylko konferencje trzech, a mianowicie z udziałem USA, Francji i Wielkiej Brytanii. Na konferencjach tych omawia się bardzo wiele zagadnień europejskich i azjatyckich, ale nie omawia się nigdy problemów amerykańskich. Nie można mieć zastrzeżeń wobec konferencji trzech lub nawet tylko dwóch mocarstw, o ile nie godzą one w sprawę pokoju i bezpieczeństwa świata. Obecnie np. toczą się rokowania dwóch mocarstw — między USA a Związkiem Radzieckim — w sprawie problemu energii atomowej. Stanowi to jednak w każdym razie dopiero pierwsze stadium dyskusji nad tym zagadnieniem.

Minister Mołotow podkreślił dalej, że w obecnej konferencji czterech mocarstw biorą udział trzy kraje europejskie i jedno państwo amerykańskie. Nie uczestniczy w niej natomiast żaden kraj azjatycki. Gdyby w konferencji uczestniczyła Chińska Republika Ludowa — nadałoby to jej uchwałom szczególnie doniosłe znaczenie.

Skoro Związek Radziecki — zaznaczył mówca — proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw, to wychodzi on z założenia, że na konferencji tej omawiane będą nie tylko problemy Azji, lecz również inne zagadnienia, jak np. sprawa rozbrojenia, problem energii atomowej. Naturalne jest jednak, że udział Chin miałby szczególne znaczenie przy omawianiu sprawy koreańskiej.

Kończąc minister Mołotow wyraził przekonaniu, że powzięcie uchwały w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw dla rozpatrzenia węzłowych zagadnień międzynarodowych jest możliwe.

Odroczenie dyskusji

Po przemówieniu ministra Mołotowa zarządzono na wniosek Edena przerwę w obradach. Po przerwie Eden zaproponował odroczenie konferencji do czwartku.

Następne — czwarte — posiedzenie konferencji wyznaczono, w myśl tego wniosku, na 28 bm. po południu pod przewodnictwem ministra Mołotowa.

Odbudowa Nowego Miasta w Warszawie

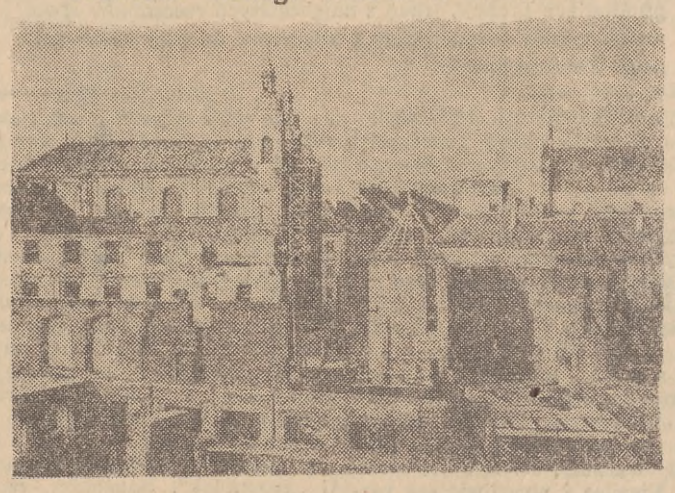

Wśród wielu innych inwestycji Warszawa otrzyma w 1954 roku dalszy, całkowicie zrekonstruowany, fragment Starego Miasta — drugą część Traktu Starej Warszawy. Druga część Traktu obejmuje ulice: Szeroki Dunaj, Nowomiejską, Freta, Rynek Nowego Miasta, Zakroczymską. Podczas gdy pierwsza część Traktu, na którą składały się ulice: Piwna, Zapiecek oraz Rynek Starego Miasta, obejmowała 75 kamieniczek o ogólnej kubaturze 255 tys. metrów sześciennych, to druga część obejmuje 168 kamieniczek o łącznej kubaturze 456 tys. metrów sześc. Znaczna większość kamieniczek drugiej części Traktu przeznaczona jest na mieszkania.

Na zdjęciu: Nowe Miasto w odbudowie.

CAF — fot. Szyperko

Przyjęcie przez min. Mołotowa działaczy państwowych NRD

BERLIN (PAP). W dniu 27 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął przewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr **Johannesa Dieckmanna**, premiera **Otto Grotewohla**, wicepremiera **Waltera Ulbrichta**, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych **Lothara Bolza**, wicepremiera **Otto Nuschke**, wicepremiera i ministra finansów **Hansa Locha**, wicepremiera i ministra rolnictwa i leśnictwa **Paula Scholza**.

W przyjęciu wzięli udział: ambasador ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej i wysoki komisarz ZSRR w Niemczech **W. S. Siemionow** oraz członek Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR **G. M. Puszkin**.

Rozmowa odbyła się w przyjacielskiej i serdecznej atmosferze.

Min. Mołotow przekazał konferencji berlińskiej wniosek rządu NRD

BERLIN (PAP). 27 stycznia w „Domu Prasy" w demokratycznym sektorze Berlina odbyła się kolejna konferencja prasowa, na której obecnych było przeszło 200 przedstawicieli prasy miejscowej i zagranicznej.

Kierownik Wydziału Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR **L. Iljiczew** złożył krótkie oświadczenie na temat trzeciego posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Dziennikarze zostali poinformowani m. in., że **27 stycznia minister Mołotow przekazał ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edenowi, który przewodniczył tego dnia na posiedzeniu konferencji, zaadresowane do konferencji pismo rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wychodząc z założenia, że treść tego pisma będzie w odpowiednim momencie omówiona na konferencji.**

W piśmie tym rząd NRD zwraca się do uczestników konferencji z wnioskiem zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przedstawicieli Niemiec zachodnich do wzięcia udziału w dyskusji nad problemem niemieckim.

Kopie pisma zostały przekazane ministrom spraw zagranicznych Francji i Stanów Zjednoczonych.

Następnie udzielono odpowiedzi na pytania korespondentów zagranicznych.

Narody Francji i Anglii przeciwko remilitaryzacji Niemiec

PARYŻ (PAP). Francuska Rada Pokoju ogłosiła dane świadczące o wzmaganiu się walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o położenie kresu wojnie w Indochinach.

Od połowy grudnia 1953 r. przeszło sto rad miejskich wypowiedziało się przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża oraz za wszczęciem rokowań pokojowych z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Pomyślnie przebiega akcja zbierania podpisów pod „petycjami pokoju".

Do 14 stycznia br. np. w departamencie Sekwany zebrano pod tymi petycjami 450 tysięcy podpisów, w departamencie Gard — 232 tysiące podpisów, w departamencie Nord — 230 tysięcy.

LONDYN (PAP). W Londynie odbył się 27 bm. wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zorganizowany przez londyńską federację obrońców pokoju.

Przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju Gordon Schaffer, mówiąc o remilitaryzacji Niemiec, oświadczył, że **jeśliby przeprowadzić ankietę, to 90 proc. ludności Anglii wypowiedziałoby się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.**

Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której **domagają się, aby Eden na konferencji berlińskiej wystąpił przeciwko wskrzeszaniu armii niemieckiej i walczył o porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie utworzenia demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego.**

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bon złożył wizytę kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wiceministrowi Czesławowi Bajerowi.

Nasz komentarz

Więcej troski o człowieka

Na ostatniej naradzie korespondentów PGR „Dziennika Bałtyckiego" wysunięto m. in. problem zwiększenia opieki nad robotnikiem rolnym. Wielu korespondentów, zabierając głos w dyskusji, podkreślało słabe zainteresowanie warunkami socjalno - bytowymi robotników ze strony dyrekcji zespołów i kierowników gospodarstw PGR.

Szczególne niedociągnięcia — jak sygnalizował korespondent Zdzisław Wasilewski — uwidaczniają się w dziedzinie zbiorowego żywienia. W niektórych gospodarstwach stołówki robotnicze są źle zaopatrywane w prowiant, co w efekcie odbija się ujemnie na „treści" podawanych posiłków. Np. w PGR BŁOTNIK I kapusta przeznaczona dla stołówki GNIJE W PIWNICY, a w zespole jest przecież stelmach, który mógłby wyreperować lub nawet sporządzić nowe beczki, do zakiszenia kapusty. W gospodarstwie tym STOŁÓWKA DO TEJ PORY JEST NIEOPALANA, gdyż nikt nie pomyślał zawczasu o nadchodzącej zimie i konieczności wybudowania pieca.

Tu jest źle, ale bywa i gorzej. Są bowiem i takie gospodarstwa, które dotychczas nie posiadają własnych stołówek. Należy do nich np. PGR SEROWO, należące do zespołu Gdańsk. Kierownictwo gospodarstwa uważa, że stołówki nie warto zakładać, gdyż korzystałoby z niej jedynie 8 osób. Rezultat? ROBOTNICY W PRZERWIE OBIADOWEJ MUSZĄ UDAWAĆ SIĘ DO SĄSIEDNIEJ WIOSKI ODDALONEJ O 4 KM (Cedry Wielkie), aby tam w sklepie Gminnej Spółdzielni kupić coś do zjedzenia. Oczywiste, że zimny posiłek nie może zastąpić gorącego dania obiadowego i — co za tym idzie — wpłynąć dodatnio na samopoczucie robotników i wydajność ich pracy.

W państwie naszym obowiązuje zasada, że DOBRO CZŁOWIEKA JEST NAJWYŻSZYM PRAWEM. Muszą o tym pamiętać również dyrekcje zespołów i kierownictwa gospodarstw. Trzeba skończyć wreszcie z bezdusznym, formalistycznym stosunkiem do człowieka. Tylko wtedy bowiem można będzie myśleć o pełnym wyzwoleniu jego twórczych sił, o zwiększaniu wydajności pracy, kiedy zapewni się człowiekowi właściwe warunki życia.

(Bol.)

Frazesy bez pokrycia
Deklaracja rządowa premiera Fanfaniego

RZYM (PAP). Nowy premier rządu włoskiego Amintore Fanfani złożył w izbie deputowanych i w senacie deklarację, w której przedstawił program swego gabinetu. W obu izbach parlamentu odbędzie się kilkudniowa dyskusja nad deklaracją premiera, a następnie rząd wysunie wniosek o udzielenie mu votum zaufania.

W deklaracji rządowej Fanfani oświadczył m. in., że nowy gabinet został utworzony w oparciu o poprzednią większość rządową, ponieważ nie dało się osiągnąć porozumienia ze stronnictwami „zbliżonymi pod względem ideologicznym".

Jak wiadomo, w rządzie, utworzonym przez Fanfaniego, podobnie jak w poprzednim rządzie Pelli, zasiadają wyłącznie przedstawiciele Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej.

Fanfani dodał, że zadaniem nowego rządu będzie m. in. „zapewnienie stałości waluty, zwiększenie obecnego stanu zatrudnienia, utrzymanie autorytetu władz państwowych oraz współpraca międzynarodowa w ramach istniejących układów".

Omawiając program polityki zagranicznej gabinetu Fanfani oświadczył, że jego rząd popiera „politykę europejską" a w szczególności projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

* * *

Dziennik „Unita" komentując program Fanfaniego, stwierdza, że deklaracja premiera „była gorsza od najbardziej pesymistycznych przypuszczeń". Dziennik krytykuje obietnice rządowe dotyczące programu socjalnego i stwierdza że są one frazesami bez pokrycia. W dziedzinie polityki zagranicznej — podkreśla dziennik — uczyniono nawet krok wstecz... Fanfani uznał za konieczne dać do zrozumienia, że rząd jego wypowiada się za stworzeniem europejskiej wspólnoty obronnej.

Rocznica zawieszenia »Dzwonu Pokoju i Przyjaźni«

BERLIN (PAP). W środę odbyły się we Frankfurcie n/Odrą uroczystości z okazji pierwszej rocznicy zawieszenia „Dzwonu Pokoju i Przyjaźni" ufundowanego przez Zarząd Główny CDU.

W uroczystościach wzięła udział delegacja PKOP z posłem **Aleksandrem Juszkiewiczem** — członkiem Rady Państwa na czele, witana serdecznie przez sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju **Heinza Willmanna**, nadburmistrza **Erwina Hinzego** oraz innych przedstawicieli miejscowych władz, stronnictw politycznych i organizacji masowych.

PROGNOZA POGODY DLA WYBRZEŻA DO G. 20 DN. 29. I.

Chmurno. Temperatura od minus 2 stop. do minus 6 stop. Widzialność umiarkowana. Wiatry dość silne z kierunków północno - wschodnich.

* * *

W dniu 28 bm. Polska znajdowała się na skraju układu niskiego ciśnienia, w południowo - zachodniej części kraju było pogodnie, na pozostałym obszarze przeważnie pochmurno z lokalnymi niewielkimi przejaśnieniami i z drobnymi opadami śnieżnymi

Temperatura o godz. 13 wynosiła od minus 1 st. na Wybrzeżu do minus 12 st. na Dolnym Śląsku. Na Śnieżce było minus 10 st. Na Kasprowym Wierchu minus 9 st.

»Gwarancje« i gwarancja pokoju

„Sam fakt naszego spotkania stanowi ważny wkład na rzecz polepszenia klimatu międzynarodowego".

Który z czterech ministrów spraw zagranicznych wypowiedział te słowa na konferencji berlińskiej?

Wypowiedział je p. Georges Bidault, minister spraw zagranicznych Francji, jeden z najgorętszych rzeczników stworzenia „armii europejskiej" i włączenia do niej wskrzeszonego Wehrmachtu.

Ale p. Bidault wie chyba doskonale, że gdyby naród francuski i francuskie Zgromadzenie Narodowe uległy dotychczasowym naleganiom pana Bidault i jego przyjaciół politycznych i gdyby ratyfikowało układ o „armii europejskiej", gdyby wskutek tego dywizje Wehrmachtu zostały zorganizowane — nie doszłoby do berlińskiego spotkania ministrów czterech mocarstw. Czyli, nie byłoby okazji do „polepszenia klimatu międzynarodowego". Gdyby bowiem powstały warunki, utrwalające rozbicie Niemiec i umożliwiające włączenie zmilitaryzowanych Niemiec zachodnich do zachodniego bloku wojskowego — nie byłoby już o czym dyskutować na konferencji czterech mocarstw.

Swoim stwierdzeniem na otwarciu konferencji berlińskiej pan Bidault mimo woli przyznał, że jego dotychczasowa polityka — polityka forsowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich pod osłoną „armii europejskiej", przeciwdziałała polepszeniu klimatu międzynarodowego. A więc była to polityka zła.

My o tym wiemy. Wiedzą o tym również miliony rodaków pana Bidault, miliony obywateli innych krajów Europy zachodniej. Ale dobrze, że — jak się okazuje — wie o tym również pan Georges Bidault, minister spraw zagranicznych Francji.

Prawdziwi autorzy „Europy"

Bądźmy jednak sprawiedliwi — nie przypisujmy panu Bidault „zasług", których nie ma, ani win, których nie popełnił. Chociaż pan Bidault jest gorącym orędownikiem „armii europejskiej" i hitlerowskiego Wehrmachtu w jej łonie, nie on wymyślił „europejską wspólnotę obronną". Nie wymyślił jej również pan Pleven, francuski minister spraw wojskowych, chociaż „armia europejska" zrodziła się z „planu" ochrzczonego jego nazwiskiem. Nie wymyślili „armii europejskiej" nawet politycy waszyngtońscy, główni protektorzy remilitaryzacji Niemiec. Wprawdzie autorzy tej „koncepcji" nie zgłaszają narazie pretensji o naruszenie praw autorskich, ale my to uczynimy za nich.

W roku 1931, reakcyjny niemiecki „geopolityk", Haushofer, zacytował następujące słowa dra Duisberga, ówczesnego dyrektora koncernu „IG Farben":

„Tylko zjednoczony blok gospodarczy od Bordeaux po Sofię może zapewnić Europie siłę, potrzebną do utrzymania stanowiska na świecie. Należy rozpatrzyć w nowy sposób marzenie o tysiącletniej Rzeszy. Niechaj służy temu celowi MIRAŻ PANEUROPY".

To było na dwa lata przed przyjściem Hitlera do władzy. A w 9 lat po śmierci Hitlera „doktor" Duisberg, hitlerowski zbrodniarz wojenny, jest najlepszym przyjacielem innego „doktora" — Konrada Adenauera, kanclerza bońskiego i gorącego rzecznika „zjednoczonej Europy".

Jak widzimy, te dwa okresy dzieli tylko „skromny" okres II wojny światowej. Łączy je zaś niedwuznaczna wypowiedź wspólnego przyjaciela obu „doktorów", równie jak oni gorącego „zwolennika" pokoju.

„Nowy pokój uczynić ma Niemcy panem globu ziemskiego. Będzie to pokój oparty nie na liściach palmowych, poruszanych przez łzawe pacyfistyczne żałobnice, lecz ugruntowany przez zwycięski miecz narodu panów, który zagarnie świat w służbę wyższej kultury".

To są autentyczne słowa Adolfa Hitlera, wyjęte z jego „biblii", („Mein Kampf") tak skrzętnie sprzątniętej z witryn zachodniego Berlina na okres konferencji berlińskiej.

Eksperci wojny i „pokoju"

Zanim Adolf Hitler mógł przystąpić do swej „misji" utrwalania „pokoju" mieczem „narodu panów" — drogi jego polityki cierpliwie tłumaczyli niecierpliwym kandydatom na wodzów „tysiącletniej Rzeszy" najbliżsi współpracownicy „fuehrera". Dygnitarz hitlerowski, pułkownik Hierl, „wyjaśniał" w roku 1929:

„Istnieją dwa rodzaje pacyfizmu, a mianowicie: prawdziwy pacyfizm, który wywodzi się ze słabowitej wprawdzie i chorobliwej konstytucji lub zaślepienia, lecz jest szczery, oraz drugi typ pacyfizmu — pacyfizm obłudny; ten właśnie drugi rodzaj pacyfizmu stanowi doskonały środek walki politycznej i służy wręcz przygotowaniu wojny... Z tego stanowiska PATRZEĆ NALEŻY NA PAKT KELLOGA, mający na celu zażegnanie niebezpieczeństwa wojny, oraz na konferencje rozbrojeniowe Ligi Narodów".

Jak widzimy, hitlerowcy są doskonałymi „ekspertami". Zarówno w sprawach wojskowych, jak i „pacyfizmu". Czy zachodnie koła rządzące, szermujące obecnie „gwarancjami" w zamian za zgodę narodów na remilitaryzację Niemiec zachodnich, nie wiedzą o tym?

My jednak wiemy o militaryzmie niemieckim bardzo wiele i naszą wiedzę opłaciliśmy bardzo wysoką ceną. Dlatego też za jedynie skuteczną gwarancję przeciwko militaryzmowi niemieckiemu uważamy — niedopuszczenie do jego istnienia.

Nie jest to „pacyfizm" ani „łzawy", ani „obłudny" — to jest wola zachowania pokoju — wola, oparta na doświadczeniach ostatniego stulecia i na doświadczeniach z „tysiącletnią Rzeszą".

Win.

Pokonkursowa wystawa prac wiejskich artystów-plastyków

WARSZAWA (PAP). 28 bm. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej otwarta została wystawa prac nadesłanych na ogłoszony przez ZSCh I ogólnopolski konkurs pod hasłem: „Wczoraj i dziś wsi polskiej w samorodnej twórczości plastycznej chłopów".

Otwarcia wystawy dokonał minister W. Sokorski.

„Każda prawdziwa sztuka — powiedział m. in. min. Sokorski — sięga korzeniami do twórczości ludowej, z niej czerpie wzory i natchnienie".

W obszernej sali wystawowej zgromadzono około 200 eksponatów.

Plan pracy Międzynarodowego Związku Studentów w r. 1954

WIEDEŃ (PAP). Przed kilku dniami odbyła się w Wiedniu sesja komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów. W obradach wzięli udział przedstawiciele organizacji studenckich 25 krajów.

Komitet wykonawczy omówił program prac MZS na rok 1954 oraz sprawozdanie z przebiegu XII światowych igrzysk studenckich. Program prac na rok 1954 został zatwierdzony.

Komitet wykonawczy postanowił **zorganizować w różnych krajach międzynarodowe konferencje studenckie i seminaria, obozy studenckie i wymianę studentów między różnymi krajami.**

Uchwalono również, że **dzień 21 lutego będzie obchodzony jako dzień współpracy ze studentami krajów kolonialnych i zależnych.**

Komitet wykonawczy MZS przyjął zaproszenie węgierskich organizacji studenckich i sportowych **zorganizowania tegorocznych igrzysk studenckich w Budapeszcie.** Odbędą się one w drugiej połowie lipca br.

Następna sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów odbędzie się w sierpniu br. w Moskwie.

W ub. r. Anglia straciła w katastrofach 91 samolotów odrzutowych

LONDYN (PAP). Angielski wiceminister lotnictwa G. Ward odpowiadając na pytania członków Izby Gmin oświadczył, że w ciągu 1953 roku angielskie siły lotnicze straciły wskutek katastrof 91 samolotów odrzutowych. Zginęło 112 lotników.

Adenauerowska „fabryka pesymizmu"

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika z Berlina)

W związku z konferencją berlińską, prasa adenauerowska we wszystkich przypadkach odmienia wciąż słowo „pesymizm". Ten ton nie zmienił się również po drugim dniu konferencji, który nawet przez burżuazyjną prasę zachodnio - europejską oceniany jest przecież jako krok naprzód wobec przyjęcia proponowanego przez min. Mołotowa porządku dziennego i wobec jego propozycji konferencji pięciu w maju — czerwcu br. Tym razem jednak jest to z punktu widzenia militarystów i rewizjonistów z Bonn, pesymizm rzeczywiście uzasadniony: obawy wszystkich „Die Welt", „Die Neue Zeitung", „Telegraf" itd. nie odnoszą się do tego, że konferencja nie da rezultatów, lecz przeciwnie — prawdziwą a nie udaną konsternację wywołuje u nich fakt, że konferencja może — wbrew wszelkim trudnościom i spornym kwestiom — doprowadzić do pozytywnych rezultatów. A tego najbardziej boi się klika bońska, przebija to wyraźnie z tonu dzisiejszej prasy zachodnio-niemieckiej, która sugeruje z kolei, że „właściwie konferencja się jeszcze nie zaczęła".

Istnieje w tej chwili w Berlinie „fabryka pesymizmu". Każdego wieczoru ok. godz. 16.00 pustoszeją oba gmachy, w których pracuje prasa całego świata — ośrodek prasowy w sektorze demokratycznym na placu im. Thaelmanna i ośrodek w zachodnim Berlinie, tuż obok gmachu Rady Kontroli. Dziennikarze, których jest tu ok. 2.000, udają się jak szybko tylko mogą na konferencje prasowe, prowadzone przez rzeczników 4 delegacji. Jednakże przedstawiciele prasy zachodnio-niemieckiej udają się na inną, choć nie ogłoszoną przez nikogo oficjalnie, konferencję. Udają się właśnie do — „fabryki pesymizmu".

Sztab dywersji

HOTEL „Am Zoo" na Kurfuerstendamm — bo to on jest tą fabryką — jest to ogromny wielopiętrowy gmach. Sądząc po oknach, oświetlonych przez całą prawie noc, sądząc po długim sznurze samochodów parkujących przed hotelem, sztab ludzi pracujących w nim musi być spory. Czyżby mieszkał tam tylko minister Kaiser — minister do dywersji oraz oficjalni emisariusze Adenauera, prof. dr Grewe i Blankenhorn? Liczne tabliczki na samochodach z napisem „Bundesminister", oraz informacje dziennikarzy zachodnich wskazują na to, że Bonn jest obecnie prawie ogołocony z tzw. „czynników miarodajnych", które tu właśnie do hotelu „Am Zoo" sie przeniosły. Tu, na dyskretnych konferencjach, pod ochroną olbrzymiego kordonu policji zachodnio - berlińskiej, prasa adenauerowska czerpie natchnienie do swego pesymizmu.

Nie jest to dziwne, jeśli się zważy, że wszystkie plany Adenauera, polityczne i gospodarcze, związane są wyłącznie z podziałem Niemiec, z remilitaryzacją i wehrmachtem. Nie jest to dziwne, jeśli się zważy, kim są jego pełnomocnicy w Berlinie: ideolog hitlerowski i zbrodniarz wojenny Grewe oraz Herbert Blankenhorn — dyplomata hitlerowski, związany jednocześnie z wywiadem amerykańskim, o czym niedawno szczegółowo pisał zachodnio - niemiecki „Der Spiegel". Nie jest dziwne, że tacy panowie nie są zainteresowani w powodzeniu konferencji.

ALE nie tylko stąd płynie inspiracja dla dziennikarzy zachodnio - niemieckich. Właśnie ostatnio do berlińskich kół dziennikarskich przeniknęło parę informacji o źródłach finansowych takich pism jak „Der Tagesspiegel", „Telegraf", „Der Kurier", „Der Tag" i in. Wydawnictwa te otrzymały bardzo hojne kredyty od zachodnich mocarstw okupacyjnych. Tak np. wydawca Ullstein otrzymał pół roku temu pożyczkę w wysokości 2,5 miliona marek od Amerykanów. Wydawca „Telegraf" — Arno Scholz, dostał od Anglików trochę mniej, bo 700.000 marek, „Der Kurier" dostąpił nawet zaszczytu otrzymania kredytu — w formie dotacji pieniężnych, dostaw papieru itd. — od wszystkich 3 mocarstw zachodnich. W grudniu ub. r., na krótko przed konferencją berlińską, przedstawiciele zachodnich mocarstw okupacyjnych wezwali do siebie wydawców wymienionych pism i powiedzieli wielkodusznie, że zwalniają ich od „długu". A nasilenie pesymizmu zależne jest m. in. również wprost proporcjonalnie od wysokości anulowanego długu...

Ale pesymizm rozsiewany przez „fabrykę" w hotelu „Am Zoo" nie ima się ludności niemieckiej, która z szczerą nadzieją oczekuje, że czterej ministrowie osiągną, mimo dzielących ich różnic, porozumienie, które zapewnić może Europie i światu długotrwały pokój.

Ed. W.

Korespondenci radzą

Aby Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały chlubnie swoje zadania

Wśród licznych rzesz naszych korespondentów wiejskich niezmiernie ważną rolę spełniają korespondenci z PGR. Dzięki ich słusznej krytyce, wypływającej z głębokiej troski o dalszy rozwój gospodarczy PGR-ów, kierownictwa gospodarstw i dyrekcje zespołów mogą w porę usuwać wszelkie przejawy zła, bolączki i niedomagania w różnych dziedzinach pracy i życia.

Ostatnia narada naszych korespondentów z PGR, która odbyła się w piątek 22 bm. w świetlicy Okręgowego Zarządu PGR w Gdańsku, wysunęła szereg ważkich problemów, ujawniła wiele bolączek i niedomagań poszczególnych gospodarstw.

Po referacie red. **A. Pawluka**, który omówił rolę i zadania korespondenta z PGR w świetle uchwał IX Plenum KC Partii, wywiązała się ożywiona dyskusja. Wykazała ona, że wiele jest jeszcze braków i niedociągnięć w pracy PGR-ów naszego województwa.

2000 proc. planu — to trochę za wiele...

„powiedział korespondent Płachta, omawiając sprawę gorzelni w zespole PGR Sobowidz. **Okazuje się, że załoga gorzelni wykonuje aż... 2000 proc. planu produkcji.**

Skąd się wzięła tak wysoka liczba?

Odpowiedź jest prosta: z bezmyślnego planowania. Nic więc dziwnego, że **tak zaniżony plan demobilizuje załogę i nie stanowi bodźca do zwiększania wydajności pracy.** Można się było przekonać o tym w czasie podejmowania zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii, kiedy to słyszało się niejednokrotnie głosy:

— Po co nam podejmować zobowiązania, skoro i tak wykonujemy 20 norm.....

Wiele ciekawych spraw poruszył również w dyskusji ob. **Wasilewski** z zespołu PGR **Gdańsk**. Stwierdził on, że w jego zespole zdarzają się **wypadki tolerancyjnego stosunku do trwonienia mienia państwowego.**

— W niektórych gospodarstwach — mówił ob. Wasilewski — narzeka się na brak paszy i słomy. Nie widzi się natomiast tego, że wskutek niedbalstwa kierownictwa i słabej czujności ze strony pracowników siano i słoma są rozkradane. **Tak było np. w Błotniku I, gdzie milicja przyłapała na kradzieży słomy dwóch chłopów z pow. wejherowskiego. W Koszwałach** natomiast „zginęło" około 20 ton siana. Kierownik gospodarstwa rozkładał bezradnie ręce, nie wiedząc, co czynić. Kiedy jednak przyjechałem tam, sprawców kradzieży udało się nam wykryć bardzo szybko.

Nie wolno lekceważyć człowieka

Ob. Wasilewski omówił również inny ważny problem: sprawę nowych kadr fachowców, napływających stale do PGR. **Dotychczas młody agronom czy zootechnik, przybywający do zespołu, nie zawsze otaczany był właściwą opieką.** Bywało i tak, że pozbawiony pomocy ze strony dyrekcji, zniechęcał się napotykanymi trudnościami i opuszczał się w pracy. Stan ten wypływał często z tego, że dyrekcja wolała opierać się na starych, rutynowanych fachowcach, nie dowierzając umiejętnościom młodych.

Należałoby również pomyśleć o zorganizowaniu szkolenia rolniczego dla aktywistów partyjnych i związkowych z PGR. Zrozumiałe jest bowiem, że **aktywista z PGR nie wykona w pełni swoich zadań, jeżeli nie będzie łączyć swej wiedzy politycznej z ogólną bodaj znajomością zasad agrotechniki i zootechniki.**

Dyrekcje zespołów winny przejawiać więcej zainteresowania warunkami bytowymi robotników. **W gospodarstwie Serowo robotnicy mieszkają do tej pory w drewnianym baraku, do którego wdziera się przez nieszczelne okna wiatr.** W sąsiedztwie znajduje się pusty budynek, przeznaczony dla brygad „SP", ale kierownik nie zezwala robotnikom na zamieszkanie w nim. **W zespole PGR Gdańsk pracuje od roku 1945 mechanik Marian Sowiński z żoną, ale do tej pory nie otrzymał jeszcze należnego mu mieszkania i musi do pracy chodzić 5 km.**

O remontach maszyn

Nie brakło też w dyskusji słów uznania i pochwały. Korespondent **Czesław Siedzikowski** z zespołu PGR **Zielenice** z dumą zameldował, że **zespół wykonał już w 100 proc. remonty maszyn do akcji siewnej. Szczególną ofiarnością wyróżnił się tam mechanik zespołu Henryk Wajzer.**

Gorzej natomiast przebiega remont maszyn — stwierdził nasz korespondent **Ludwik Ciechowicz** — w zespole PGR **Gdańsk. Mechanik zespołowy, mimo, iż zobowiązał się dostarczyć śruby do maszyn, do tej pory przyrzeczenia swego nie spełnił,** wskutek czego nie można zakończyć remontu.

Podobna sytuacja wytworzyła się w zespole PGR **Lipowo** — sygnalizował ob **Chudzik. — Centrala Rolnicza z Gdańska nie dostarczyła dotąd części wymiennych do ciągników.** Chociaż tacy pracownicy, jak **Kita, Stefanowicz i Kamiński,** dwoją się i troją, nie mogą tu nic poradzić...

Wiele jeszcze innych spraw omawiali nasi korespondenci na piątkowej naradzie (powrócimy do nich w następnych numerach naszej gazety). We wszystkich wypowiedziach przewijała się jedna myśl: **Państwowe Gospodarstwa Rolne nie mogą zawieść pokładanej w nich nadziei. Muszą się stać wzorowymi ośrodkami socjalistycznej gospodarki rolnej.**

Korespondenci naszej gazety, dostrzegając i w porę sygnalizując wszelkie przejawy łamania praworządności ludowej, walcząc z bolączkami i niedomaganiami w swoich gospodarstwach, przyśpieszą rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych i ich rozkwit gospodarczy. (Bol)

Według czasopisma włoskiego „Vie Nuove"

1) Brama Brandenburska, 2) Ambasada radziecka, 3) Magistrat wielkiego Berlina, 4) Stadion im. Ulbrichta, 5) Aleja Stalina (Pałac Sportowy), 6) Radziecki Pomnik Zwycięstwa, 7) Reichstag, 8) Ogród zoologiczny, 9) Magistrat zachodni, 10) Komendantura, 11) Lotnisko Tempelhof, 12) Główna kwatera radziecka, 13) Główna kwatera amerykańska, 14) Główna kwatera angielska, 15) Główna kwatera francuska, 16) Grünenwald.

Na cześć II Zjazdu

Lęborskie Zakłady Ceramiki Budowlanej mają w swoich szeregach wielu wartościowych pracowników, którzy realizując zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu PZPR osiągają coraz to lepsze wyniki w pracy.

Spośród brygad przodują: brygada oddziału IV, I i III, które przeciętnie wykonują po 240 proc. normy. Indywidualnie wyróżniają się: Kolauch wykonujący przeciętnie 280 proc. normy, Czylkowski — 230 proc. normy, Gosz — 162 proc. normy i inni. Dzięki takim pracownikom plan roczny BPP wykonano w ub. r. z nadwyżką.

B. Dompke
korespondent

Nowootwarty rymarski punkt usługowy

Niedawno w Gdańsku przy ul. Podwale Staromiejskie 102 został otwarty nowy punkt usługowy naprawy uprzęży, kierowany przez Wacława Piłata, członka spółdzielni **„Rzemieślnik"**. W nowootwartej pracowni wykonuje się wszelkie prace wchodzące w zakres rymarstwa, a więc **naprawia się uprząż, przeprowadza reperacje torebek, teczek itp.**

Ruch zwłaszcza w dnie targowe jest duży. Dogodne położenie punktu usługowego, tuż obok postoju furmanek, spotkało się z dużym uznaniem rolników przybywających na targ do Gdańska.

Do sklepu wchodzi właśnie młody mężczyzna, prosząc o szybkie naprawienie plecaka, potrzebnego mu na wczasy. Chwilkę trwają uważne oględziny. — Proszę przyjść w sobotę — mówi ob. Piłatowa — plecak będzie na pewno gotowy.

Klient wychodzi zadowolony, a pracownik spółdzielni zabiera się „od ręki" do naprawy plecaka.

Nisko skalkulowane ceny, krótki termin trwania naprawy i uprzejma obsługa przyciągają klientów. Do 20 stycznia Spółdzielnia Rymarska wykonała ok. 50 napraw. Pracownicy spółdzielni spodziewają się największego nasilenia ruchu w lutym i marcu, ponieważ wtedy najczęściej rolnicy przyjeżdżają naprawiać uprząż.

Przy pracowni uruchomiono także **punkt sprzedaży torebek i teczek ze skóry, dermy i płótna.** Punkt jest stale dobrze zaopatrzony w surowiec przez Spółdzielnię „Rzemieślnik".

Sprawa każdego z nas

Tępienie objawów chuligaństwa wśród naszej młodzieży, to zadanie nie tylko szkoły, wychowawców i rodziców, lecz całego społeczeństwa. Nauczyciel obserwuje ucznia w szkole, w czasie lekcji, na przerwie, na boisku, rodzice w domu, my wszyscy zaś widzimy go na ulicy, w kinie, w tramwaju, w pociągu, wtedy, gdy — jak mu się wydaje — wyzwolony spod kontroli domu i wychowawcy, może „szaleć".

Na nas wszystkich ciąży więc poważny społeczny obowiązek ukrócenia chuligańskich wybryków. A tymczasem...

Pewnej niedzieli wieczorem pięciu młodzieńców w wieku 18 do 20 lat, dodawszy sobie animuszu alkoholem, powędrowało do wesołego miasteczka w Gdyni. Pokręcili się tu i tam, mieli jednak zbyt „dobre humory" — żeby wycofać się spokojnie. Jeden z nich rzucił projekt, aby przewrócić budkę, w której mieściła się kasa. Od słów do czynów nie było daleko. Przerażona kasjerka zaczęła krzyczeć. Z pomocą nadbiegł tylko... kierownik wesołego miasteczka, usiłując zapobiec awanturze. Wtedy jeden z chuliganów (Jerzy P.) przewrócił go i zaczął bić pięścią, a potem klamką od drzwi.

Kiedy uznał, że starczy — wstał i spokojnie poszedł z kolegami na zabawę. Tam aresztowała go milicja. **Wyrok sądu brzmiał: 5 miesięcy więzienia.**

Szkodliwa obojętność

Nikt z licznych świadków zajścia nie okazał chęci interwencji i poskromienia wybryków rozwydrzonych chuliganów. Słyszało się zdania: „Co mnie to obchodzi? Jeszcze mnie zdzieli po głowie i tyle. Czy to człowiek da radę sam takiemu łobuzowi?"

Oczywiście — sam nikt nie poradzi. Pojedyncze wystąpienie nie zlikwiduje chuligańskiej awantury, nie zapobiegnie łobuzerskim wybrykom. **Działanie musi być solidarne, wspólne całego społeczeństwa.** A wtedy będą wyniki. Nie wolno sobie powiedzieć: „Nas to nie obchodzi", bo my nie jesteśmy w tej chwili obiektami chuligańskich wyczynów.

Dwie paniusie, widząc pijanego wyrostka, łamiącego kwiaty przed dworcem w Gdyni, zaśmiewały się do łez, uważając ten incydent za bardzo zabawny. Gdyby jednak ten sam chuligan niszczył kwiaty w ogródku którejś z nich, na pewno żadna nie zawahałaby się przed ukróceniem jego wybryków, od użycia parasolki począwszy, a na wezwaniu milicjanta kończąc.

Za mało jeszcze zdajemy sobie sprawę, że ten sam chuligan, który wczoraj przewrócił budkę i pobił człowieka, jutro może wybić nam szyby, oblać atramentem nowe palto, czy pokaleczyć nas lub nasze dziecko.

* * *

Stał wyprostowany i patrzył na salę hardym, ironicznym wzrokiem. Chłopak, choć rosły, nie mógł mieć więcej niż jakieś 18 lat.

„Sąd uznaje Romana A. winnym zarzucanych mu przestępstw i skazuje go na 8 miesięcy więzienia". Przeczytał wyrok sędzia i spojrzał znad okularów w twarz chłopaka, z której znikał powoli ironiczny uśmieszek.

Kara więzienia i wydalenie z Technikum Morskiego — oto epilog chuligańskiego wybryku Romana i jego kolegów.

Wracali do technikum trolleybusem, żeby wszystko odbyło się z „fasonem", jechali na tylnym pomoście i nie chcieli zapłacić konduktorce za bilet. Ponieważ okazała się osobą bardzo stanowczą, a oni nie chcieli spuścić „z tonu", więc usiłowali wyskoczyć w biegu. Konduktorka stanęła w drzwiach, nie chcąc ich wypuścić. Za nim ktokolwiek miał czas ochłonąć, rozbestwieni chuligani wypchnęli ją w biegu z wozu — nieszczęsna dozna pęknięcia podstawy czaszki.

Początkowo kilka osób usiłowało interweniować. Ale szybko zostali zakrzyczani przez większość, że wtrącają się do nie swoich spraw.

Trzeba wychowywać

Niepowołani „obrońcy" chuliganów chyba nie rozumieją, że tu chodzi nie tylko o to, by zapobiec niszczeniu dobra publicznego, choć i to jest bardzo ważne. **Chodzi przede wszystkim o człowieka, o jego wychowanie. Bo nie przez tolerowanie wybryków, choćby pozornie błahych wychowujemy ludzi, lecz przez hamowanie w porę ich niestosownego postępowania.**

Wszystkie wyczyny chuligańskie skierowane są przeciwko społeczeństwu jako całości i całe społeczeństwo musi wytoczyć im zdecydowaną walkę.

Bo jeśli chuligan obrzuca spokojnego obywatela, stojącego w kolejce przed kinem, ogryzkami, jeśli podstawia nogę kobiecie idącej z dzieckiem, to nie dlatego, że ma do nich jakieś osobiste pretensje. To dlatego, że chce „dać dowód", że on „może sobie pozwolić" na taki wyczyn, bo on „gwiżdże" na ludzi, lekceważy wszelkie obowiązujące zasady współżycia z ludźmi.

Roman A. i Jerzy P. zostali ukarani tak, jak na to zasłużyli. Nie chodzi jednak tylko o karanie — chodzi o to, by nie dopuścić do wybryków, by zniszczyć zło już w zalążku.

A to jest sprawa, która jak najbardziej powinna leżeć na sercu społeczeństwu, rodzinie, szkole, słowem każdemu z nas.

T. Sobolewska

MIGAWKI wybrzeża

Trzy razy »Dlaczego«?

Dlaczego nie można się nigdy dodzwonić do pocztowego biura zleceń (07)?

Dlaczego w godzinach wieczornych trzeba do międzymiastowej (00) w Gdańsku dzwonić po kilkanaście minut?

Dlaczego telefonistki tejże centrali, na ewentualne najuprzejmiejsze nawet uwagi czy zapytania odpowiadają zwykle niegrzecznie, albo po prostu wyłączają się?

Oto trzy pytania, których nie powinnoby się stawiać, gdyby... nie fakty.

Ape

Szukamy »Nowej Kultury«

„Nowa Kultura" pojawia się w kioskach gdyńskich zazwyczaj w piątek lub sobotę, ale nabycie jej nie jest takie proste jakby się zdawało.

W jednych kioskach słyszy się odpowiedź: Owszem była, ale już sprzedana", a w innych: „jeszcze nie otrzymaliśmy".

Ciekawe, w jakiej kolejności w tym tygodniu „Ruch" obdzieli kioski. Może ją zmieni, żeby było trudniej zgadnąć? — pyta jedna z naszych czytelniczek.

Nam się jednak wydaje, że „Ruch" powinien tę sprawę uregulować, gdyż takie „polowanie" na „Nową Kulturę" jest i uciążliwe i nawet denerwujące, zwłaszcza, że dla starszej młodzieży szkolnej „Nowa Kultura" należy do lektury obowiązującej.

Nasza ocena

Koncert symfoniczny PFB

PROGRAM: R. WAGNER. Wstęp do op. „Śpiewacy norymberscy". J. BRAHMS. Koncert fortepianowy B-dur, M. KARŁOWICZ: „Epizod na maskaradzie", L. RÓŻYCKI: „Stańczyk".
WYKONAWCY: KAZIMIERZ WIŁKOMIRSKI — dyrygent, TADEUSZ ŻMUDZIŃSKI — fortepian, oraz ORKIESTRA SYMFONICZNA PO i FB.

Muzyka **Ryszarda Wagnera** (1813 — 1883), twórcy niemieckiego dramatu muzycznego, ma charakterystyczną cechę w sposobie prowadzenia melodii „ciągłej" (unendliche Melodie). Łatwo spostrzegamy to we wstępie do dramatu, a raczej komedii muzycznej, „Śpiewacy norymberscy", gdzie Wagner ciągnie jedną melodię prawie przez cały utwór, przerabiając ją polifonicznie i rytmicznie. Kazimierz Wiłkomirski doskonale poprowadził to dzieło, powiązując w całość zawiłą nić melodii, ukazującą się coraz to w innych instrumentach i w innych rytmach. Chętnie słuchaliśmy muzyki tego mistrza polifonii symfonicznej, tak rzadko granego na naszej estradzie.

Mieczysław Karłowicz (1876—1909), członek grupy kompozytorów „Młoda Polska", pozostawił po swojej tragicznej śmierci szkic poematu „Epizod na maskaradzie", a Grzegorz Fitelberg, niedawno zmarły sławny polski dyrygent, zinstrumentował ten poemat, zachowując karłowiczowski sposób operowania orkiestrą. Ta adaptacja kompozycji Karłowicza przez Fitelberga dała nam do polskiego repertuaru symfonicznego jeszcze jedną cenną pozycję, jaką jest ten poemat.

W dorobku zmarłego w ubiegłym roku kompozytora **Ludomira Różyckiego** (1884—1953) pozostało wiele dzieł instrumentalnych i wokalnych, oraz 5 oper i pełen barwności balet „Pan Twardowski", który obecnie jest w próbach naszej Opery Bałtyckiej. Z kilku poematów symfonicznych, „Stańczyk" jest najciekawszy ze względu na błyskotliwą instrumentację i polski folklor.

Solistą wieczoru był **Tadeusz Żmudziński**, laureat ostatniego Konkursu Chopinowskiego. Jest on obecnie jednym z najaktywniejszych, koncertujących polskich pianistów młodej generacji. Koncertując we Francji, Belgii, Holandii i na Półwyspie Skandynawskim wszędzie odnosi zasłużone sukcesy. Wykonany przez niego Koncert B-dur Jana Brahmsa (1833 — 1897) jest typem „Symfonii koncertującej", gdzie orkiestra jest również solistą jak i pianista. Olbrzymie to dzieło (trwające 50 minut) mieści w sobie takie bogactwo muzyki że wystarczyłoby jej na trzy współczesne koncerty.

Żmudziński wykazał w nim wszystkie zalety doskonałego pianisty, a współodtwórca tej kompozycji, Kazimierz Wiłkomirski, świetnie towarzyszył mu batutą. Na dodatek Tadeusz Żmudziński zagrał 2 Poematy Skriabina oraz Chopina Mazurek i Preludium d-moll.

Sumując wrażenia należy stwierdzić, że **program wieczoru był wyjątkowo interesujący i dobrze przygotowany, ale też i trochę przeładowany,** i dla tego publiczność, opuszczając koncert, była nieco zmęczona.

Władysław Walentynowicz

Telefony dostępne dla publiczności

Wobec częstych reklamacji mieszkańców Wybrzeża Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku zawiadamia, że **każdy obywatel ma prawo przeprowadzać rozmowy telefoniczne z aparatów telefonicznych, znajdujących się w miejscach dostępnych dla publiczności, jak restauracje, bary, jadłodajnie, sklepy, wszelkiego rodzaju punkty usługowe itp.**

Za przeprowadzone rozmowy telefoniczne abonenci mają prawo pobierać opłaty: za rozmowę miejscową 0,65 zł, za okręgową 1,50 zł plus 0,65 zł i międzymiastową w wysokości podanej przez centralę plus 0,65 zł.

Ponieważ stwierdzono, że **niektórzy abonenci, których telefony zainstalowane są w lokalach publicznych lub dostępnych dla publiczności nie zezwalają na przeprowadzanie rozmów przez publiczność, Dyrekcja Okr. P. i T. ostrzega, iż tacy abonenci będą pozbawiani aparatów telefonicznych.**

Gdańsk w szacie zimowej

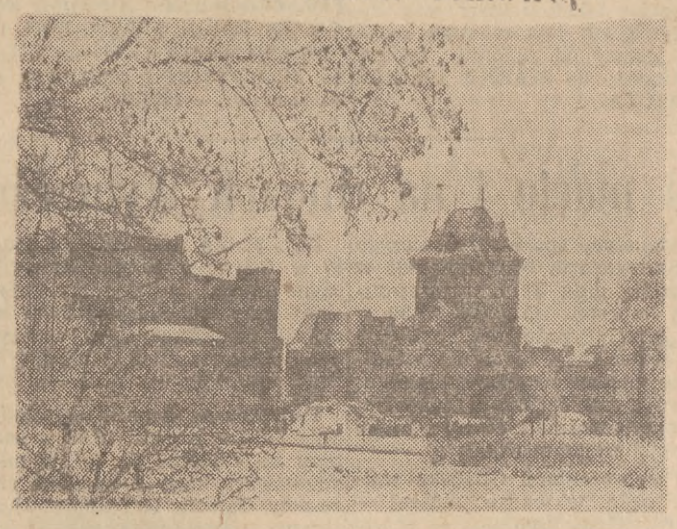

(Fot. Ferster)

Technika fizyki jądrowej

Pod tym tytułem Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Fizycznego zaczyna w dniu 30 bm. doroczny cykl odczytów popularnych z fizyki.

Odczyty odbywać się będą co dwa tygodnie, w soboty o godz. 18 w Auditorium Maximum Politechniki Gdańskiej. Pierwszy odczyt z tego cyklu pt. „Emulsje jądrowe w badaniach promieni kosmicznych" wygłosi w najbliższą sobotę, tj. dnia 30 bm. dr Marian Danysz, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

W kręgu ojczystego słowa

W dniu 1 lutego o godz. 18.30 w sali Grand Hotelu w Sopocie „Artos" (oddział gdański) organizuje recital **Władysława Surzyńskiego p. n.** „W kręgu ojczystego słowa".

Będzie to montaż słowno - muzyczny, ukazujący piękno ojczystego języka, wartości społeczne i postępowe naszej literatury w XVI, XVII, XVIII i XIX w. (Rej, Kochanowski, Frycz - Modrzewski, Staszic, Mickiewicz, Słowacki, Norwid i inni), aż do dzisiejszych czasów (Tuwim, Słobodnik, Piętak i inni).

Część ostatnia recitalu obejmuje utwory związane tematycznie z różnymi tańcami polskimi, które zostaną wykonane w strojach regionalnych. Ilustracja muzyczna oparta na utworach Fr. Chopina, L. Różyckiego, T. Szeligowskiego, J. Maklakiewicza, S. Surzyńskiego i innych.

Opracowanie reżyserskie **Stanisława Milskiego**, przy fortepianie prof. **Władysław Walentynowicz**, zapowiada **Wanda Stanisławska - Lothe.** Kostiumy projektował **Wiesław Makojnik.**

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" w Sopocie. Bliższe wiadomości tel. 522-25 („Artos", Sopot, ul. Chopina 41/43).

CO gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Barbarzyńcy" — godz. 19—22
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Poszukiwacze" — godz. 19—22,15
Teatr Kameralny — Sopot — „Zwady miłosne" — godz. 19—21,30

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Wschodnie zaloty" — g. 16, 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — „Dumna królewna" — godz. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" — „Wiosna w Moskwie" — godz. 16, 18, 20. **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — „Przełom" II s. — godz. 17, 19. **OLIWA** — „Delfin" — „Rewizor" — godz. 16, 18, 20.
SOPOT — „Bałtyk" — „Domek z kart" godz. 15,30, 17,30, 19,30. „Polonia" — „Futro pana Kruegera" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Atlantic" — „Niedźwiedź" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Podstęp swatki" — godz. 16, 18, 20. „Warszawa" — „Mury Malapagi" — godz. 16, 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Arena śmiałych" — godz. 17, 19. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Przygoda na Morzu Czerwonym" — godz. 18, 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Arena śmiałych" — godz. 17, 19.
WEJHEROWO — „Świt" „Taksówka nr 3886". **LEBORK** — „Fregata" — „Lubow Jarowaja" II s. **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Niezwyciężeni" **PUCK** — „Mewa" — „Tajemnica linii okrętowej". **JASTARNIA** — „Hel" — remont. **ŁEBA** — „Rybak" — „Najpiękniejsza"

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Gen. Świerczewskiego 32 — tel. 320-59. **NOWY PORT** — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75. **ORUNIA** — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. **WRZESZCZ** — ul. Grunwaldzka 36 — tel. 428-32. **OLIWA** — ul. Leśna 1 — tel. 426-75. **SOPOT** — ul. Stalina 791 — tel. 523-84. **ORŁOWO** — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. **GDYNIA** — Plac Kaszubski 10 — tel. 20-92. **GRABÓWEK** — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne całą dobę. Dziecięce — tel. 09 — od godz. 19 do 7-mej rano. **GDYNIA** — rat. Skwer Kościuszki 14 telefon 10-00. **SOPOT** — rat. Stalina 788, tel. 524-00 — czynne całą dobę.

STRAŻ POŻARNA — telefony:
Gdańsk — 08. Gdynia — 08. Sopot 511-00

POGOTOWIE SIECI ELEKTRYCZNEJ

Pogotowie sieci elektrycznej dla Gdańska i Sopotu czynne całą dobę — tel. 310-23. dla Gdyni całą dobę — tel. 29-81. Pogotowie abonenckie przyjmuje reklamacje dla Sopotu od godz. 7—15 — tel. 521-24, od 15 do 7 — tel. 315-41. dla m. Gdańska — cała dobę — tel. 315-41.

ARKADY FIEDLER

72

GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

Naraz owad ciska w górę swe drapieżne łapy i chwyta mój palec. Chwyt jest tak silny, że drapieżnik już mnie nie puści, chyba że rozerwę mu całe ciało. Chwyt pełen charakteru, na śmierć lub życie. Na chwilę mały owad więzi dorosłego człowieka jakby czarodziejską mocą. W końcu udaje mi się odczepić palec. Krople krwi wytryskują ze skóry, przebitej kolcami łap. Zlizuję krew i czuję się pobity. To jak gdyby wrogi mi duch doliny zadał rany.

Chcąc lepej poznać rodzaj ich drapieżności zamykam modliszki do ciasnych skrzynek i daję im żer pająki, turkucie, szarańcze. Żadne z nich nie ostaną się modliszkom i co ciekawsze, że wszystkie jadowite pająki, nawet okazalsze, giną bez wyjątku, łatwo jak muchy. Modliszka w szczupłym pudełku walczy sposobem rosomaka, napadniętego przez psy, leżąc bokiem i wyrzucając bezustannie swych sześć długich nóg. Jest o zapora nieprzebyta, natomiast umożliwiająca jej samej, po dziwnie krótkiej walce, zahaczyć kolcami przednich łap o ciało pająka: to jego koniec.

Turkucie doliny Ambinanitelo są potężne, spaśne i uzbrojone w ogromnę pazury do niezmordowanej pracy w ziemi. Tymi pazurami mogłyby rozerwać na strzępy ciało każdej tismy, gdyby o tym wiedziały i gdyby chciały. Nie wiedzą, niestety. Giną wszystkie turkucie. Czasem złość bierze człowieka na widok klęski siły ogromnej, lecz pokojowej, pokonanej przez zorganizowaną drapieżność. Turkucie, złapane w stalowe kleszcze modliszek, cudacznie wymachują w powietrzu ciężkimi pazurami i jest to jakby bezradne wymachiwanie gałązką oliwną. Kończy się to zawsze pożarciem wymachiwacza.

Dopiero w zestawieniu z rubasznością otyłych turkuci spostrzegam objaw zastanawiający, mianowicie że modliszki posiadają jakąś niedorzeczną urodę. Piękne są wyłącznie samiczki samce, znacznie mniejsze, są niemrawe i tchórzliwe. Rodzi się we mnie mimo woli, niezdrowy podziw. Lecz trudno, modliszki są piękne. Długie, kształtne nogi, wysmukłe ciało, skrzydła, gdy rozwarte, przypominające tiul tancerki, nade wszystko zaś ruchy pyszne, wytworne, prawie teatralne — wszystko to rzuca mi się pewnego razu w zdumione oczy, wypacza linię grozy i stwarza nowe powiązania: modliszki to amazonki. Bezlitosne, lecz wspaniałe; okrutne, lecz urocze; krwiożercze, lecz ponętne. I uderz w stół, a odezwą się utajone myśli: gdzieś w oddali, wśród tych drapieżnych amazonek, majaczy mi znajoma postać. Zalotna, lecz nieuchwytna i jakby okrutna Benaczehina.

Najciekawsze są walki, jakie modliszki staczają między sobą. W tych potyczkach nie ma wyników połowicznych, jest zawsze ten sam koniec: zupełne zwycięstwo jednej z walczących, zupełna klęska i śmierć drugiej. Reguły straszliwego boju są niezwykłe i rygorystycznie przestrzegane; to dosłownie zapasy. W czasie starcia zapaśniczki nigdy nie gryzą, lecz tylko usiłują się chwycić. Wygrywa ta, która pierwsza obejmnie przednimi łapami szyję lub głowę przeciwniczki. Objęciem tym unieruchamia ją i wtedy dopiero zaczyna żywcem zjadać pokonaną.

Gdy walczą dwie modliszki o równej rosłości, trudno z góry przewidzieć, która zwycięży; w grę wchodzi przypadek. Natomiast starczy, by jedna z nich była o odrobinę większa, a walka staje się nierówna, większej daje bezwzględną przewagę, i większa, zawsze większa odnosi zwycięstwo. Nie ma tu przypadków i nie ma wyjątków. Tismy są największym gatunkiem spośród modliszek doliny Ambinanitelo; więc one stoją na szczycie drapieżnej hierarchii, im przypada prym drapieżności, one zawsze zjadają inne modliszki.

Zawsze? W toku dociekań wpadam na ślad dziwnego prawidła rządzącego tym światem grozy. Okazuje się, że i okrutny zwycięzca może sam zginąć. Więcej: właśnie dlatego, że poprzednio zwyciężył, potem ginie. Od kilku dni miotają mną niezwykłe wzruszenia, zapominam o wsi, o świecie, badam, sprawdzam i nie dowierzam sobie. Lecz trzeba dowierzać doświadczeniom, a wszystkie niezbicie wykazują, że nawet w tym piekle drapieżnych instynktów jest jakaś sprawiedliwość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Grand Hotel, Sopot
SOBOTA 6 LUTEGO
Wielki doroczny
Bal Prasy

DO TAŃCA GRAJĄ DWIE ORKIESTRY.
NIESPODZIANKI.
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE.
REFRENY ŚPIEWA BIELSKA - GRABCZYŃSKA.
KARTY WSTĘPU do nabycia od soboty dnia 30 bm.:
w GDAŃSKU — redakcja „Dziennika Bałtyckiego", Targ Drzewny 3/7, pokój nr 307,
w GDYNI — księgarnia Domu Książki nr 17, ul. Świętojańska 47,
w SOPOCIE — Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, ul. Rokossowskiego.

SMIAŁO i szczerze

DLACZEGO?

...Spółdzielnia Chemiczno-Mineralna w Pucku nie wypłaciła wynagrodzenia ob. Pawłowi Meyerowi za polupanie 4 m³ kamienia? Osoby odpowiedzialne za harmonijne funkcjonowanie tego zakładu pracy, odsyłają pracownika „od Annasza do Kaifasza" zamiast wypłacić mu należność, którą powinien otrzymać już 25 października ub. r.

• • •

...nikt z personelu sklepowego piekarni PSS przy ul. Hibnera we Wrzeszczu nie zatroszczy się o to, aby stopnie, prowadzące do sklepu, były czyszczone z lodu? Klienci, kupujący pieczywo, bardzo narzekają na tę pułapkę, która przy odrobinie dobrej woli ze strony pracowników mogłaby prędko zniknąć.

A pociąg nic...

W dniu 11 bm. otrzymałem polecenie służbowego wyjazdu do Nowego Dworu. Najdogodniejsze połączenie, to wyjazd z Gdańska o godz. 10 z przesiadką w Szymankowie, skąd pociąg do Nowego Dworu odjeżdża o godz. 11.05. Taki miałem plan. A wykonanie?

Po przyjeździe do Szymankowa szybko przeszedłem tunelem na drugi peron i wsiadłem — wraz z kilkunastoma innymi pasażerami — do pociągu do Nowego Dworu. Siedzieliśmy i czekali, a pociąg... stał. Po godzinie poszliśmy zniecierpliwieni na stację i tam dowiedzieliśmy się, że około 9 bm. zmieniono rozkład jazdy i pociąg z Szymankowa do Nowego Dworu odchodzi dopiero o godz. 14.45. Ponieważ było to za późno wróciliśmy do Gdańska, straciwszy cały dzień bezużytecznie.

Dlaczego DOKP nie ogłosiła zmiany rozkładu jazdy? Przecież takie przeoczenie spowodowało dla wielu ludzi stratę dnia roboczego.

Stanisław Walasek
Gdańsk

W innych LISTACH

MOŻE TO I NIEZŁY SPOSÓB...

Rejonowa Przychodnia Lekarska we Wrzeszczu przy ul. Dzierżyńskiego jest od tygodnia nieopalana i niesprzątana. Chorzy, czekający w brudnej i zimnej (około 0° C) poczekalni na lekarza lub dentystę, czują się już radykalnie wyleczeni i wolą uciekać gdzie pieprz rośnie, niż zamarznąć przed doczekaniem się na wizytę — pisze „Pacjentka".

Ale chorzy chcieliby na pewno być wyleczeni przez lekarza, a nie za pomocą eksperymentu z lodowatą temperaturą.

BILETOWE KŁOPOTY

W dniu 19 bm. na stacji we Wrzeszczu tylko okienko nr 3 sprzedawało bilety na pociągi dalekobieżne — pisze inż. M. S. — Natomiast kasjerka w okienku nr 2 zajęta była sporządzaniem jakichś wykazów i nie tylko nie zainteresowała się tym, że jej koleżanka nie może obsłużyć wszystkich podróżnych, ale nawet w niegrzeczny sposób odmówiła wydania książki zażaleń.

DOKP powinna pouczyć kasjerów o obowiązku grzecznego załatwiania podróżnych, a przede wszystkim wzbudzić w nich większe zainteresowanie tym, co się dzieje w westibulu dworcowym. A co do skarg naszych czytelników na nieczynne okienka na dworcach — zaczynamy się już, niestety, do tego przyzwyczajać...

ONI TEŻ ZASŁUGUJĄ NA POCHWAŁĘ

Wiele jest osób, które chwalą dobrą pracę ekspedientów, nikt dotąd nie pochwalił natomiast oliwskiej drogerii — pisze „mieszkanka Oliwy". — A drogeria ta zasługuje doprawdy na pochwałę — zarówno ekspedienci, jak i kierownik, który po prostu „dwoi się i troi", aby klientów zadowolić. Ponieważ cały zespół ma bardzo uprzejme podejście do klientów i doskonale pracuje, mieszkańcy Oliwy pragną im wyrazić swoją wdzięczność i życzliwość.

Odpowiedzi REDAKCJI

Władysław Banowski, Gdańsk.—Dom Wasz został wstawiony do planu remontów na rok 1954.

Marceli Piela, Gdynia. — Braki w Waszym domu będą stopniowo usuwane, o czym dowiedzieliście się też dnia 16. I. br. na zebraniu Komitetu Blokowego, które odbyło się przy udziale przedstawicieli Prez. MRN, (sekretarza Prez. MRN, sekr. Komisji Gosp. Komunalnej i innych).

Pracownicy warstatów szkolnych Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów. — Wasze warsztaty mają autonomię kasową, działają na zasadzie rozrachunku gospodarczego i są samodzielną jednostką gospodarczą, nie mającą nic wspólnego z budżetem szkoły przy której istnieją. Z tych powodów Wam, jako pracownikom warsztatów, pobierającym premię przemysłową nie należy się 50 proc. zniżka kolejowa.

Z. Czajkowski, Sopot. — Częstotliwość ruchu w komunikacji podmiejskiej PKP jest na ogół zadowalająca, będzie jednak w przyszłości nadal się poprawiać. Opisywany przez Was wypadek nadmiernego tłoku w dniu wystawienia „Bajek na lodzie" był wypadkiem wyjątkowym i nie może być uważany za miernik.

Klemens Grandicki, Lębork. — Sprawę, która Was interesuje, normują zarządzenia z 6 maja i 29 maja 1952 roku (Mon. Polski nr A-46, poz. 642 i 643). Zasady wynagradzania kierowców i ich pomocników są bardzo skomplikowane i trudno by nam było przytoczyć całość tych przepisów. Wasz pracodawca ma obowiązek zapoznania się z wyżej przytoczonymi zarządzeniami i ścisłego ich stosowania.

Leon Mutka, Wejherowo. — Od wysokości zarobków (do 634 zł miesięcznie) zależy pobieranie renty inwalidzkiej, przyznanej z tytułu wieku. Natomiast emeryturę można pobierać niezależnie od wysokości zarobków. Pracownika fizycznego bez względu na wiek obowiązuje 14-dniowe wypowiedzenie. Praca powinna być dostosowana do możliwości fizycznych robotnika, rzecz tę można uzgodnić z radą zakładową.

Teresa Lipska, Gdynia. — Proszek do prania wyrabiany jest w różnych gatunkach, toteż jego cena może się zmieniać w zależności od gatunku. Najlepiej było zwrócić się na miejscu do kierownika sklepu, który rozstrzygnąłby Wasze wątpliwości.

Czesław, Elbląg. — Skoro kierownikowi urzędu znana jest poruszona przez Was sprawa, nie widzimy powodu do interwencji.

Zygmunt Neumann, Gdańsk.—Zwróćcie się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

W. Giryn, Gdańsk. — Jak nas informuje dyrekcja MHM w Gdańsku, prawdopodobnie jeszcze w I kwartale br. sklep nr 26 otrzyma elektryczną maszynkę do mielenia mięsa.

Z. Bereźnicki, Orłowo. — Ponieważ przesłaliście „dowód rzeczowy" do Prezydium MRN w Gdyni, sprawa znajduje się już we właściwej instancji.

POD ŚWIATŁO

Raport trzech wiatrów

Zabawa karnawałowa u Dziadka Mroza udała się znakomicie. Dziadek Mróz siedział rozparty na wspaniałym tronie i przyglądał się przedstawieniu. Właśnie kończyły się palić na niebie barwne zorze polarne, a rozpoczynały taniec płatki śnieżne, gdy do tronu podbiegł zadyszany krasnoludek.

— Dziadku... skandal!

— Co się stało?

— Następny numer programu — popisy krasnoludków w jeździe na łyżwach — nie odbędzie się.

— Dlaczego?

— Łyżew nie można nigdzie dostać.

— Niemożliwe. Kto jest producentem łyżew?

— Fabryka Wyrobów Emaliowanych w Myszkowie.

— A kto jest dystrybutorem?

— Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego.

Dziadek Mróz grzmotnął pięścią w tron lodowy i zawołał gromkim głosem cztery wiatry, które wnet stanęły przed jego tronem.

— Ty, wietrze północny — zaczął Dziadek Mróz — polecisz zaraz do Ministerstwa Hutnictwa i Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. Zbadasz sprawę produkcji łyżew i złożysz raport. Ty, wietrze wschodni, polecisz do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i wszystkich sklepów ze sprzętem sportowym. Zbadasz sprawę dystrybucji łyżew. Ty, wietrze zachodni, polecisz przez ulice miast, zajrzysz do dzieci i młodzieży na ślizgawkach, zajrzysz do szkół, wyższych uczelni i organizacji sportowych. Dowiesz się, co myślą i mówią o tej sprawie — młodzież i sportowcy. A ty, wietrze południowy, zostaniesz tu, bo mógłbyś lód roztopić.

Ruszyły żwawo trzy wiatry, aż się skłoniły drzewa i zaszumiały lasy. Jeszcze się przedstawienie nie skończyło, gdy już były z powrotem.

— Melduję posłusznie — zaczął wiatr północny — że łyżwy produkuje obecnie tylko przemysł kluczowy w Myszkowie. W ubiegłych latach produkował je również przemysł drobny, ale w zeszłym roku zaniechał tej produkcji.

— Dlaczego?

— Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego nie chciała odbierać łyżew. Twierdziła, że jest ich w Polsce za dużo. Przemysł kluczowy musiał znacznie obniżyć plany produkcji. W roku 1952 przemysł kluczowy zaplanował produkcję 77.000 par łyżew. Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego ilość ta wydała się za wysoka. Interweniowała ona kilkakrotnie w PKPG, żądając obniżenia produkcji do 22.000 par. W wyniku tych interwencji fabryka w Myszkowie wykonała tylko około 50 proc. planu. Na rok 1953 Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego zażądała około 64.000 par łyżew. Fabryka wykonała ich około 10 proc. więcej. Pomimo to brak jest łyżew na rynku.

— Dobrze spisałeś się, wietrze północny, rzekł Dziadek Mróz. Teraz mów ty, wietrze wschodni.

— Stwierdziłem, że Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego nie ma rozeznania potrzeb rynku. Byłem w wielu sklepach i wszędzie stwierdziłem brak łyżew. W sklepie sportowym na Placu Konstytucji w Warszawie widziałem jak sprzedawano importowane łyżwy czeskie, ale nikt nie chciał ich brać, bo brakowało kompletu śrubek (4 długie i 7 krótkich). Nie znalazłem również blaszek do łyżew. Gdy spytałem dyrektora Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego, dlaczego brak łyżew, to rozłożył ręce i powiedział, że trudno jest zorientować się w potrzebach rynku, a poza tym dlatego, że fabryka w Myszkowie ma ich za dużo na składzie.

— Byłem tam — przerwał wiatr północny — z końcem ub. roku w magazynach Myszkowa było 4.500 par łyżew, ale już przygotowywano je do wysyłki.

— Mów ty, wietrze zachodni — rzekł Dziadek Mróz.

— Obleciałem ślizgawki, szkoły, uczelnie i organizacje sportowe. Wszyscy klęli na czym świat stoi. Młodzież szkolna i dzieci marzą o łyżwach i pokładają całą nadzieję w tobie, Dziadku Mrozie, bo innego sposobu zdobycia ich nie widzą.

— Ach szelmy!!! Ach nicponie!!! — wrzasnął Dziadek Mróz. — Przez niedołęstwo handlu młodzież nie wykorzystuje uroków ślizgawki. Wietrze północny, wiej z całej siły, a przelatując przez Warszawę pokręć się po Placu Wareckim, gdzie mieści się Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Niech dowiedzą się, co o nich myśli Dziadek Mróz.

Drodzy czytelnicy, jeżeli dokuczyły wam trwające od kilkunastu dni chłody, miejcie o to pretensję do Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego, która rozzłościła Dziadka Mroza. *B. Ż.*

JUTRO W RADIO

SOBOTA — 30 STYCZNIA 1954 r.

6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem". 6.20 — Muzyka. 6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Program. 7.55 — Wiad. 8.00 — Muzyka rozr. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.50 — Komunikaty. 12.04 — DZIENNIK i przegląd prasy. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert orkiestry. 13.15 — Kom. PIHM. 13.40 — Recital na 2 fortepiany. 13.55 — Komunikaty. 14.10 — Aud. dla klas I—II. 14.30 — Aud. dla klas VI. 15.00 — Muzyka. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Ostatnie słowo ma człowiek" odc. 1 pow. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Tydzień Kultury Albańskiej. 16.21 — Muzyka rozr. 16.35 — „Rozmawiamy ze słuchaczami o programie. 16.40 — Gdański Tygodnik Dźwiękowy. 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert życzeń. 17.45 — KOMENTARZ TYGODNIA. 17.55 — Muzyka. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Muzyka tan. 18.30 — Pogadanka. 18.40 — „Wyrok Zeusa" — bajka grecka H. Sienkiewicza. 19.30 — Muzyka 1 akt. 20.00 — „Przy sobocie po robocie". 20.58 — Stan pogody. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad sportowe. 21.36 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.00 — Aud. literacka. 22.20 — Muzyka. 23.00 — Muzyka tan. 23.50 — OST. WIAD.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wyniki lepsze od rekordów świata uzyskali doskonali pływacy radzieccy

Szereg doskonałych wyników uzyskali pływacy radzieccy na zawodach rozegranych 25 i 26 bm. w Moskwie. Wynik lepszy od rekordu świata w sztafecie 4 × 100 m stylem zmiennym mężczyzn — 4:21,3 pobicie rekordu Europy w sztafecie 4 × 100 m stylem dowolnym mężczyzn — 3:50,4 oraz kilka rekordów ZSRR — oto bogaty plon zawodów w Moskwie.

W sztafecie 4×100 m st. zmiennym popłynęli trzej pływacy Moskwy — **SOŁOWIEW, SKRIPCZENKOW** i **BALA** oraz **MINASZKIN** z Leningradu. Sztafetę rozpoczął **SOŁOWIEW** uzyskując na 100 m st. grzbiet. 1:06,4, drugi płynął **MINASZKIN,** osiągając na 100 m st. klasycznym — 1:11,1. Na trzeciej zmianie Skripczenkow uzyskał na 100 m. st. motylkowym — 1:07,3. Wspaniałym finiszem zakończył sztafetę 19-letni uczeń z Moskwy — **BALA,** który płynąc 100 m st. dowolnym uzyskał znakomity czas — 56,5, lepszy o pół sekundy od rekordu ZSRR.

Poprzedni rekord świata w sztafecie 4 × 100 m st. zmiennym — 4:24,8, ustanowiony w roku ubiegłym, należał również do pływaków ZSRR.

Sztafeta 4 × 100 m st. dowolnym mężczyzn startowała w składzie: **SKOMOROWSKI, PREUS, BAŁANDIN** i **KURENNYJ.** Uzyskany przez nich czas 3:50,4 jest nowym rekordem ZSRR, lepszym od oficjalnego rekordu Europy.

Doskonałe wyniki uzyskano również w konkurencjach indywidualnych. W biegu na 200 m st. motylkowym mężczyzn rekord ZSRR — 2:33,5 ustanowił w pierwszym dniu zawodów **BORISENKO** (Moskwa), bijąc rekord poprzedni o 1,7 sek.

Rekord ten poprawił już w następnym dniu zawodów 23-letni pływak z Azji Środkowej — **FROŁOW,** który w poważnych zawodach wystąpił po raz pierwszy dopiero w roku ubiegłym. **FROŁOW** uzyskał czas 2:32,6.

W zawodach triumfował również uczestnik rekordowej sztafety 4 × 100 m. st. zmiennym wielokrotny rekordzista ZSRR **MINASZKIN,** który na dystansie 100 m st. klasycznym poprawił należący do niego rekord ZSRR, osiągając 1:11,0.

Wynik ten jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od rekordu świata należącego do **MARKA PETRUSEWICZA.**

Narciarze polscy wyjechali do Austrii

W środę 27 bm. wyjechali do Austrii na trening przed mistrzostwami świata polscy narciarze — zjazdowcy.

Polacy wspólnie z czołowymi narciarzami innych krajów trenować będą w Alpach, a w pierwszych dniach lutego wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich w Cortina d'Ampezzo (Włochy).

W skład polskiej ekipy wchodzą następujący zawodnicy: GĄSIENICA - CIAPTAK JAN, GĄSIENICA - RÓJ ANDRZEJ, MARUSARZ JÓZEF, ZARYCKI JAN, PĘKALA MARIAN, CZARNIAK WŁODZIMIERZ, DZIEDZIC STEFAN, GROCHOLSKA BARBARA, KOWALSKA MARIA, KUBICA ANNA.

Drużynie polskiej towarzyszą trenerzy ZIOBRZYŃSKI i GLUZIŃSKI oraz kierownik — RENKE.

Na macie i na ringach Wybrzeża

Sympatycy sportu zapaśniczego w Starogardzie będą oglądali w niedzielę dnia 31 bm. interesującą imprezę. O godz. 11,30 w sali kina „Przodownik" odbędzie się rewanżowe spotkanie zapaśnicze między reprezentacjami okręgu szczecińskiego i gdańskiego, przy czym nasz zespół wystąpi w najsilniejszym składzie.

W reprezentacji Gdańska walczyć będą w wadze muszej — **MARCINIAK** (Spójnia), — w koguciej — **KOBIEROWSKI** (Kol.), w piórkowej — **FRYSIAK** (Gw), w lekkiej — **KOWALEWSKI** (Flota), w półśredniej — **SZEWCZYK** (Spójnia), w średniej — **TREMTIACY** (Spójnia), w półciężkiej — **CIEBIERA** (Kol.) i w ciężkiej — **SOBIERAJ** (Spójnia).

Jako rezerwowi przewidziani są — **ARTYCHOWICZ, ŚWINIARSKI, GÓRSKI I JOŚKOWSKI.**

Ostatnie spotkanie między zespołami zapaśniczymi obu okręgów, rozegrane w Szczecinie, zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

• • •

Niedziela będzie stała również pod znakiem spotkań bokserskich w klasie B. W Kościerzynie w dniu 31 bm. o godz. 17 w sali „Bazaru" spotkają się bokserzy Unii IIB z Kolejarzem PLO IB, a w Kwidzynie również tego samego dnia o godz. 10 w sali teatru miejskiego miejscowa drużyna Startu walczyć będzie z Kolejarzem z Malborka.

Również tego samego dnia 31 bm. o godz. 15.30 w Domu Młodego Robotnika w Lęborku w meczu towarzyskim ujrzymy reprezentację Kolejarza ze Słupska, walczącą z miejscowym Włóknia rzem.

* * *

W trójmieście, miłośnicy pięściarstwa będą mieli okazję obejrzeć spotkanie naszych bokserów w klasie B.

Dnia 31 bm. w niedzielę o godz. 17 w Gdyni w Hotelu Robotniczym Stoczni im. Komuny Paryskiej przy ul. Śląskiej 35/37 w meczu kwalifikacyjnym walczyć będą drużyny Stali elbląskiej i Stali gdyńskiej.

Podobnie w Sopocie w sobotę dnia 30 bm. o godz. 18,30 w sali przy ul. Chopina 8, też w mistrzostwach klasy B, spotkają się zespoły Ogniwa II i Spójni II z Gdyni.

• • •

Nie próżnują również w niedzielę i nasi szermierze, którzy w rozgrywkach międzyzrzeszeniowych, organizowanych przez Unię spotkają się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 16 i w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 10 w szkole TPD przy ul. Leczkowa 1 we Wrzeszczu w turnieju eliminacyjnym we florecie.

J. W.

Atrakcje sportowe z kraju i ze świata

Doskonałe wyniki lekkoatletów ZSRR — Międzynarodowe zawody narciarskie Gwardii — Szermierze Węgier nie pokonani

Na zawodach lekkoatletycznych w leningradzkiej hali zimowej, GRIGORIEW ustanowił rekord ZSRR w hali w biegu na 60 m, osiągając czas 6,7 sek.

Na tych samych zawodach ZYBINA osiągnęła w kuli — 15,43 m.

* * *

W dniach od 2 do 7 lutego odbędą się w Zakopanem II Centralne Mistrzostwa Narciarskie ZS Gwardia w konkurencji międzynarodowej. Prócz zawodników SV Dynamo (NRD) zaproszeni zostali narciarze czechosłowacy i rumuńscy.

W II centralnych narciarskich mistrzostwach ZS Gwardia obok najlepszych narciarzy Gwardii wezmą również udział czołowi zawodnicy polscy jak STANISŁAW MARUSARZ i JAN KULA.

Program mistrzostw obejmuje konkurencje alpejskie i kombinację norweską oraz otwarty konkurs skoków.

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi we wtorek 2 lutego po czym uczestnicy zawodów złożą wieniec u stóp pomnika — Lenina w Poroninie.

W środę 27 bm. w godzinach porannych przybyli już do Warszawy narciarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej — reprezentacja SV Dynamo, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach narciarskich, organizowanych przez ZS Gwardia w Zakopanem.

* * *

W Pradze odbyło się międzypaństwowe spotkanie w szermierce między reprezentacjami CSR i Węgier. We wszystkich konkurencjach zwycięstwa odnieśli zawodnicy węgierscy — we florecie mężczyzn — 13:3, w szpadzie 9:7, w szabli 13:3 i we florecie kobiet 13:3.

* * *

W Chomutovie w międzypaństwowym meczu zapaśników w stylu wolnym Węgry pokonały Czechosłowację 6:2.

* * *

25 bm. wyjechali do Włoch łyżwiarze figurowi CSR, którzy wezmą udział w mistrzostwach Europy w jeździe figurowej, mających się odbyć w Bolzano.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 księgowego ze znajomością księgowości w O. Z. R.-ach, **1 kierownika** O. Z. R.-u, **1 energetyka, 2 elektryków, 2 st. technologów, 1 st. kalkulatora** zatrudnią natychmiast Elbląskie Zakłady Naprawy Samochodów. 195-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIĘ motor ropniak, 8 do 12 KM. Wiadomość: tel. 21-55, Gdynia. 525-G

RADIO „Tesla" małe dobre kupię. Zgłoszenia: Gdynia tel. 13-51. 270-P

SPRZEDAM odbiornik — „Stern" 5-lampowy. — Wrzeszcz, Dubois 47 od godziny 17. 274-P

SPRZEDAM skrzypce „Stainer" i akwarium z rybkami. Gdańsk, Łąkowa 54/7 (po godz. 16). 524-G

KOMODĘ, lustro, stół, umywalnię, obrazy, etażerkę sprzedam. Tel. 418-06. 527-G

SPRZEDAM barak niedrogo. Wiadomość: Gdynia - Grabówek, ul. Dębińskiego 102B. 292-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, duży ogród na 3 pokoje z wygodami w Gdańsku lub Wrzeszczu. Wiadomość: Cyganka, Szuberta 11. 533-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią samodzielne w Sopocie na podobne lub pokój z kuchnią Gdynia — Sopot. Sopot poste - restante Januszewski. 290-P

ZAMIENIĘ 2 duże pokoje, kuchnia, służbowy, komfort w centrum Gdyni na 3½ lub 4 pokoje i kuchnią (mały metraż) Gdynia — Sopot. Oferty: poste - restante Gdynia, Bielicz. 294-P

POMOC domowa potrzebna. Referencje. Wrzeszcz (Libermana) Waryńskiego 45 c/6. 259-P

POMOC domowa dochodząca pilnie potrzebna. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Wasowskiego 9 m. 1 Malinowska, od godziny 17. 287-P

CZAJKA Alfons, Gdynia — Czerwonych Kosynierów zgubił prawo jazdy, książkę czeladniczą, świadectwo szkolne. 293-P

UNIEWAŻNIAMY skradzioną w dniu 23. I. 54 r. pieczątkę — Miejski Handel Mięsem Sklep Nr 52 Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Słowackiego 74. 205-K

ZGUBIONO 25. I. wieczorem na ul. Grunwaldzkiej w okolicy ul. Morskiej rękawiczkę zamszową kremową. Zwrot wynagrodzę. Wrzeszcz, Fischera 5/1 Kubijewicz, telefon 341-51. 535-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej. Znalazcę proszę o zwrot. Jasnowski Jan, Gdynia - Cisowa, Żwirowa 6. 285-P

JAROSZEWSKA Wanda, — Wrzeszcz, Słowackiego 66 zgubiła legitymację szkolną nr 029389/402. 288-P

Powiatowy Związek Gmin. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Tczewie, ul. Kopernika 1 posiada 4 sztuki opon do samochodu osobowego marki „Stomil" w stanie nowym o rozm. 600×16, które zamieni na opony nowe marki obojętnie jakiej o rozm. 700 × 16 wzgl. 750 × 16 700 × 17 i 750×17 za ewentualną dopłatą.

Interesanci mogą się zgłosić: Tczew, ul. Stalina 17 Dział Transportowy PZGS-u. 206-K

ZAMÓWIENIA na wyświetlanie reklam w kinach

przyjmuje od dnia 1 lutego 1954 r.

Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA"

w Gdańsku, Targ Drzewny 7 (parter)

tel. 335-80. 168-K

UWAGA CUKROWNIE I GORZELNIE!

Spółdzielnia Pracy »WAGA«

Warszawa, ul. Poznańska 13, tel. 8-98-99

DOKONUJE NAPRAW:

MANOMETRÓW
WAKUMETRÓW
TERMOMETRÓW TECHNICZNYCH

wraz z legalizacją Urzędu Miar 197-K

MHD W trosce o pełne zaopatrzenie świata pracy w artykuły codziennego użytku

sklepy **MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO** województwa gdańskiego będą **otwarte w dniu 31. I. 54 r. (w niedzielę).**

Bogaty asortyment towarów zapewniony.

Kupujcie w sklepach M. H. D.

209-K

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism

Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 341 — W-5-10051